Nr 433. Kraków, Sobota 20 Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 40 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

ARCYDZIEŁO FILMOWE

„GALICYA W KINEMATOGRAFIE“

będąca ostatnim wyrazem techniki zdjęć z natury, a wykonane przez głośną firmę PATHÉ FRÈRES dzięki interwencyi ks. M. LUBOMIRSKIEJ, ukaże się od soboty 20 b. m. w teatrze świetlnym „Bajka“ (ulica Rajska L. 12).

☞ Film powyższy posiada 1.700 metrów długości i będzie w całości wystawionym. Mimo wysokich kosztów, jakie za sobą pociągnęło zakupienie tego obrazu, **Zarząd zatrzymuje ważność udzielonych zniżek.** — Program uzupełnią humoreski. — Codziennie trzy przedstawienia: od 5—7, od 7—9, od 9—11. 7887 2 4

Traktat pokojowy.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Konstantynopol, 20 września.

Protokół turecko-bułgarski przyznaje mahometanom, którzy dostają się pod panowanie bułgarskie, cztery lata czasu do wyboru, czy chcą zatrzymać obywatelstwo tureckie, czy też przyjąć bułgarskie. W innych kwestyach również przyszło już do porozumienia.

Po ratyfikacyi traktatu komisya turecko-bułgarska ustali ostatecznie nową granicę między Turcyą a Bułgaryą.

Wymiana jeńców.

Sofia, 20 września.

Wymiana jeńców z Serbią trwa w dalszym ciągu. Serbowie mają 2893 jeńców bułgarskich, Bułgarzy zaś 3901 jeńców serbskich, a w tej liczbie 29 oficerów. Śród zabranych do niewoli Bułgarów znajdują się starzy 70 i 80 letni, uprowadzeni przez Serbów, którzy spalili ich domy w okręgu Kouła, jak również 150 ochotników macedońskich, których Serbia uznawała z początku za rozbójników, a następnie zgodziła się wysłać do wiosek rodzimych.

Przywrócenie połączenia telegraficznego.

Belgrad, 20 września.

Telegraficzne połączenie między Belgradem a Sofią znów przywrócono.

Wypędzanie Bułgarów.

Sofia, 20 września.

Onegdaj przybyła tu nowa grupa nauczycieli i nauczycielek bułgarskich, wypędzonych przez władze serbskie z Macedonii, razem 25 osób.

Telegramy

z dnia 20 września.

Paryż. Król grecki Konstantyn przybył wczoraj po południu o godz. 2 z Londynu do Calais i udał się w dalszą podróż do Paryża.

Minister Zaleski na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Minister skarbu Zaleski był wczoraj u cesarza w Schoenbrunnie na posłuchaniu, aby podziękować za nadanie mu rangi porucznika i zarazem zdać sprawę ze swojego resortu. — Audyencya trwała przeszło godzinę.

Szkoła górnicza w Dąbrowie górniczej.

Petersburg. Komitet szkolny przy ministerstwie handlu postanowił otworzyć w Dąbrowie górniczej szkołę górniczą z prawami szkół rządowych.

Zjazd socyalistyczny.

Jena. Zjazd socyalistów obradował wczoraj dalej nad stanowiskiem frakcyi w kwestyi pokrycia kosztów przedłożenia wojskowego. Siedekum wystąpił przeciw stanowisku, jakoby socyaliści przy obecnym systemie rządowym nie mogli uchwalić ani jednego żołnierza i ani jednego grosza. Oświadczył, że partya socyalistyczna tworzy teraz tak silną frakcyę w parlamencie, że nie może stanąć na stanowisku wyłącznej negacyi. Musi współpracować pozytywnie i starać się tyle korzyści, ile możliwe, uzyskać dla robotników. W podobnym duchu przemawiało wielu członków frakcyi parlamentarnej, inni jednak mowcy, zwłaszcza Róża Luxemburg, zarzucili rezolucyi, że sprzeciwia się zasadom partyi. Po dłuższej, czasem burzliwej dyskusyi przyjęto 336 głosami przeciw 140 rezolucyę proponowaną przez prezydyum, w której pochwala się stanowisko frakcyi parlamentarnej, poczem obrady odroczono do soboty.

Podróż prezydenta Poincarego.

Bordeaux. Prezydent Poincare przybył tu wczoraj, witany entuzyastycznie przez ludność. Grupa zjednoczonych socyalistów w liczbie 13 i trzej członkowie konserwatywni rady municypalnej nie brali udziału w przyjęciu.

Kongres ochrony robotników.

Berno szwajcarskie. Komisye międzynarodowego kongresu dla ochrony robotników postanowiły dla kobiet bez różnicy wieku i dla młodocianych aż do 16-go roku życia w zasadzie ustanowić 10-godzinny czas pracy. Praca nocna dla młodocianych niżej 14 lat ma być bez wyjątku zakazana, dla młodocianych od 14 do 16 lat w zasadzie zakazaną.

Bankructwo.

Budapeszt. Firma tkacka Beer i Rosenberg ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą milion koron. Oprócz instytucyi finansowych budapeszteńskich, poszkodowane są także firmy wiedeńskie i zagraniczne.

Cholera.

Belgrad. Podług urzędowego sprawozdania od wybuchu epidemii aż do 16 września w całej Serbii zachorowało na cholerę 1035 osób, z tych 380 już wyzdrowiało, 194 umarło.

Strajk służby omnibusowej.

Londyn. Wczoraj wybuchł częściowy strajk służby omnibusowej.

Odnaleziony naszyjnik.

Londyn. Znalazca 58 pereł ze skradzionego naszyjnika, ubogi robotnik fabryki fortepianów, Horn, otrzyma od Towarzystwa ubezpieczeń Lloyda nagrodę w kwocie 7500 funtów szterlingów.

(Z powodu burzy połączenie telefoniczne między Krakowem a Wiedniem było wczoraj od godziny 9 wieczór przerwane).

Mikrob wścieklizny.

Japończycy do niedawna uważani byli za intruzów i parvenus europejskiej cywilizacyi, za naśladowców, którzy umieją tylko powierzchownie przyswajać sobie zdobycze kultury rasy białej. Jakby dla obalenia tego mniemania, japońscy uczeni zaczęli od kilku lat brać intenzywny udział także w tworzeniu wartości cywilizacyjnych, zbogacać skarbiec ogólno ludzkiej wiedzy. Szczególnie wybitne rezultaty udało im się osiągnąć w dziedzinie nauk lekarskich wogóle, bakteryologii zaś i biologii w szczególności.

Pierwszym japońskim uczonym, który stał się sławnym wśród szerokiego ogółu europejskiego, był dr Hata, znany współpracownik Ehrlicha i współodkrywca „606“. Obok niego, równe, choć nie tak głośne zasługi położyli — Sziga, który odkrył w r. 1898 „bacyla Sziga“ — mikroba dyzenteryi, Katizato, słynny z prac nad tężcem i dyfterytem (błonicą) i kilku innych jeszcze możnaby wyliczyć. Teraz do tych imion przyłącza się imię sławnego od kilku dni Noguszіego, odkrywcy mikroba wścieklizny, o czem przed kilku dniami telegraf rozniósł wieść po świecie.

Profesor Hideyo Noguszi jest współpracownikiem sławnego „Rockefeller Institute“ w Nowym Jorku. O swojem odkryciu ogłosił jednocześnie w ostatnim zeszycie roczników tego instytutu i we francuskim przeglądzie „Presse medicale“. Zaproszony na zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy do Wiednia, aby wyłożyć na nim rezultaty swego sensacyjnego odkrycia, prof. Noguszi zatrzymał się przejazdem w Paryżu, gdzie poddał swoje odkrycie kontroli i zbadaniu w instytucie Pasteura pod kierownictwem sławnego Miecznikowa.

Jest to tembardziej słuszne i wskazane, że w instytucie Pasteura pracują nad wścieklizną od lat trzydziestu przeszło. — Pasteur sam stwierdził, że wściekliznę powodują mikroby. Po długich poszukiwaniach udało mu się nawet zlokalizować substancyę trującą, mianowicie w rdzeniu pacierzowym i w systemie nerwowym; czystą jednak kulturę mikroba wścieklizny udało się dopiero Noguszіemu otrzymać po raz pierwszy.

Noguszi nie jest już zresztą nowicyuszem w bakteryologii. Przed rokiem mniej więcej wsławił się on wykryciem prątka (spirocheti) Schandina (mikrob syfilisu) w korze mózgowej u 48 postępowych paralityków i jednego tabetyka, cierpiącego na suchoty mlecza pacierzowego. Jakkolwiek już od dłuższego czasu utwierdziło się w medycynie mniemanie, że obie te choroby znajdują się w związku przyczynowo-następowym z poprzedzającą je i jeszcze nie wyleczoną kiłą (wskutek czego nazywają je „para-syfilistycznemi“), to jednak dowieść tego bakteryologicznie nikomu się przed Noguszim nie udało. Noguszi dopiął tego i w ten sposób nietylko przyczynił się do poznania istoty obu ciężkich tych chorób, ale i nakreślił drogę dla ich bardziej prawidłowej i skutecznej terapii. Już to jego odkrycie wywołało w medycynie całą specyalną literaturę.

Tak samo udało się Noguszіemu otrzymać po raz pierwszy czyste kultury wielu innych mikrobów: krętków febry, grzybicy, ropienia. Miecznіków, wobec którego Noguszi, w gronie wielu innych wybitnych bakteryologów, czynił pokazy swoich kultur, zarówno mikrobów wścieklizny, jak i innych, wyrażał się o jego pracach z wielkiem uznaniem. Jemu bakteryologia zawdzięcza wogóle możność otrzymywania czystych kultur krętków (Spirillaceae) — wyraził się Miecznіków wobec całego grona uczonych i współpracowników „Tempsa“.

Krętki te, zarówno jak i krętek wścieklizny, należą do mikrobów-beztlenowców (Anaërobia), t. j. żyjątek, mogących rozwijać się tylko bez powietrza. Noguszi hodował mikroba wścieklizny w ten sposób, że umieszczał je w tubkach szklanych, w górnej części których znajdowała się gliceryna, aby przeciąć wszelki dostęp powietrza; na dnie zaś znajdowała się cząstka organu, na którym mieściła się hodowla mikroba. Cząsteczka organiczna — kawałek rdzenia pacierzowego dla pierwszych kultur wścieklizny, kawałek nerki dla późniejszych — miała na celu zaabsorbowanie nieznacznej ilości tlenu, który mógł powstać wewnątrz kultury.

Mikroby wścieklizny, nad izolacyą których pracował Noguszi w instytucie Rockefellera już od początku r. 1912, wyhodował on na cząstkach mózgu i rdzenia królików, świnek morskich i psów, którym uprzednio zaszczepił wściekliznę. Przez szereg szczepień i transplantacyj otrzymał on około 50 kultur żyjątek, które uznał za „mikroby“ wścieklizny. Mają one wygląd niezmiernie drobnych ciałek ziarnistych z jądrem stojących już na granicy mikroskopijnej niewidzialności. Można widzieć je tylko w „ultramikroskopie“.

Noguszіemu udało się je sfotografować i w 1100-krotnem powiększeniu okazało się, że różnią się one znacznie od odkrytych uprzednio przez dra Negri mikrobów w mózgu psów, dotkniętych wścieklizną. Mikroby Noguszіego nie są właściwie mikrobami, lecz raczej pierwotniakami (Protozoa) żyjątkami punkcikowatemi od $^1/_{1000}$ do $^{11}/_{1000}$ milimetra w średnicy mającemi. Rozmnażają się przez pączkowanie i dzielenie. Przez zaszczepienie tych żyjątek psom, świnkom morskim i królikom udało się Noguszіemu zarazić te zwierzęta wścieklizną. Próby kontrolne, przedsięwzięte przez samego Noguszіego w instytucie Rockefellera, udały mu się wszystkie bez wyjątku.

Pozostaje teraz oczekiwać wyniku kontrolnych doświadczeń na szeroką skalę, rozpoczętych już obecnie w instytucie Pasteura. Jaki będzie ich wynik — na razie niewiadomo. Prof. Miecznіków jest przekonany, że na podstawie tego odkrycia, uda się otrzymać absolutnie pewnie działający środek przeciwko wściekliźnie. Jeżeli instytut Pasteura ustali rzeczywiście specyficzność tego mikroba dla wścieklizny, to Noguszіego imię w dziejach nauki lekarskiej zapisze się trwale. Nad izolacyą tego zarazka pracował bezskutecznie sam Pasteur, a później cały szereg tak znakomitych bakteryologów, jak Koch, Proescher, Babes, Volpino, Negri i inni; obecnie dokonał tego „intruz“ europejskiej kultury, młody profesor japoński.

Sam zresztą Noguszi, jak oświadczył współpracownikowi „Temps'a“, uważa się za Amerykanina. „Jestem Amerykaninem w głębi serca — powiedział — i nim pozostanę nadal. W Japonii nie mógłbym pracować. Nie znalazłbym tam tego środowiska uczonych, ani dyskusyj naukowych, w których rodzą się idee, ani laboratoryów i środków, jakiemi rozporządzam z Stanach Zjednoczonych“.

W Ameryce Noguszi bawi od lat ośmiu. Z początku po otrzymaniu stopnia doktora medycyny, pracował w Tokio, jako asystent profesora Katisato, razem ze sławnym Hattą. Stamtąd przez Flexnera został powołany do Pensylwanii, później do instytutu Rockefellera do Nowego Jorku.

Noguszi ma obecnie 37 lat, jest więc jeszcze stosunkowo młodym. Pochodzi ze starej rodziny samurajów z Aidju, północnej prowincyi Japonii. Małego wzrostu, szczupły, nerwowy i ruchliwy — jak go opisuje współpracownik „Tempsa“ — ma wyrazistą twarz, oczy nieco skośne i małe, lecz rzucające bystre i przenikliwe spojrzenia. Godnym uwagi jest szczegół, że Noguszi ma rękę zdeformowaną przez wybuch prochu przy zabawie jeszcze w dzieciństwie, tak, że cztery palce ma zupełnie obcięte i pozostał mu tylko bezkształtny kawałek wielkiego palca. A jednak tak okaleczoną ręką (prawdziwie japońska zręczność), Noguszi operuje z całą precyzyą pipetkami, próbówkami i innymi kruchymi i subtelnymi przyrządami laboratoryjnymi.

Obchód jubileuszowy ks. Hieronima Kaysiewicza.

Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin ks. Hieronima Kaysiewicza i ks. Piotra Semenenki, założycieli polskiego zgromadzenia XX Zmartwychwstańców, odbędzie się dnia 7 października b. r. uroczystość jubileuszowa w Krakowie. Obszerny komitet reprezentacyjny, jaki się zawiązał w tym celu, rozesłał odezwę wzywającą najszersze warstwy naszego społeczeństwa do wzięcia udziału w uroczystości.

W skład komitetu wchodzą: episkopat kraju, wybitni reprezentanci duchowieństwa oraz pp.: Bartynowski, dr Beaupre, prof. Brzeziński, dr Bystrzycki, dr Leopold Caro, dr Dziewicki, dyr. Dobrowolski, dyr. Dziurzyński, L. Federowiczówna, A. Garapich, dr prof. Grabowski, Stanisław Kalkstein, Stanisław Koźmian, dyr. Kulczyński, dr Korzeniowski, dyr. M. Magiera, Zdzisław Morawski, dr Nartowski, dyr. Nowowiejski, K. Popiel, dr Pec, hr. Andrzejowa Potocka, dr Retmański, dr Bol. bar. Richthofen, Lucyan Rydel, prof. Stan. Smolka, prof. Sokołowski, Rud. Starzewski, Maurycowa Straszewska, prof. Maurycy Straszewski, Stanisławowa hr. Tarnowska, Stanisław hr. Tarnowski, dr Stanisław Tomkowicz, prof. dr Wicherkiewicz, prof. Windakiewicz, pr. Zdziechowski, prof. rekt. Zoll sen.

Inicyatywa obchodu wyszła z łona Czytelni katolickiej w Krakowie, odezwę do społeczeństwa, wzywającą wszystkich katolików Polaków do wzięcia udziału w uroczystości, napisał Stanisław hr. Tarnowski. W odezwie tej znajdujemy krótką charakterystykę działalności ks. Kajsiewicza, oraz wspólnej jego pracy z ks. Semeneńką około założenia Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców w Polsce. Osobny ustęp tłomaczy, dlaczego na moment obchodu wybrano chwilę obecną:

„O stuletniej rocznicy urodzin ks. Kajsiewicza, wypadającej na rok 1912, nie zapomniało Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców, przez niego założone, nie zapomnieli jego liczni czciciele, że tylko wymienimy Bystrzyckiego, który w roku jubileuszowym w świeżo wydanej książce p. t. „Krasiński a Kajsiewicz“ „zatrzymał się dłużej przy tych dwóch wielkich duchach i gorących sercach“. Kajsiewicz jednak w dziele swoim nie był sam: o parę lat młodszy Semeneńko, urodzony w r. 1814, został nieodłącznym towarzyszem tego dzieła. Zdawało się tedy lepszem wybrać dla obchodu chwilę pośrednią, na pograniczu obu stuletnich rocznic łączącą ich pamięć, tembardziej, że w roku 1912 rocznic było tyle, iż w mnogości ich obchód mógł zniknąć, nie zwrócić uwagi albo być przyjętym obojętnie przez publiczność znużoną obchodami“.

Program obchodu, przygotowany przez komitet wykonawczy, jest następujący:

Dnia 7 października rano o godz. 10 Msza święta pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa ks. Adama Sapiehę w kościele Najśw. P. M. z kazaniem ks. Pelczara. Po południu: Akademia w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, ul. Basztowa l. 8, z następującym programem: 1) Kantata do słów Kaz. Lubeckiego na sola i chóry męskie z towarzyszeniem orkiestry, skomponowana na uroczystość przez prof. M. Świerzyńskiego. 2) Mowa Stanisława hr. Tarnowskiego o księdzu Kaysiewiczu ze stanowiska historycznego, katolicko-narodowego, 3) Referat o filozofii księdza Piotra Semenenki — ks. prof. rektor Gabryl, 4) Orkiestra, 5) Recitativo sonet ks. Kaysiewicza, 6) Odczyt prof. Bystrzyckiego o księdzu Kaysiewiczu ze stanowiska literackiego, 7) Referat ks. arcyb. Teodorowicza o księdzu Kaysiewiczu, jako kaznodziei i o mistyce księdza Semenenki, 8) Oratorium okolicznościowe kompozycyi X. Władysława Plewkę-Plewczyńskiego, 9) Mowa końcowa ks. prof. Stef. Pawlickiego Z. Zm.

Kronika.

Kraków, sobota 20 września.

Kalendarzyk kościelny: Eustachego i Zuzanny m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 24; zachód o godz. 5 m. 42, długość dnia godzin 12 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później temperatura niższa, pochmurnie, południowe mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Bajka o wilku“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Wilhelm Tell“, wieczór: „Faust“.

Wystawa fotografij zabytków sztuki. W Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie otwarto wystawę fotografij zabytków sztuki w różnych krajach austryackich. *Zdjęcia te w liczbie około 2000 sztuk nadesłało Muzeum berneńskie imienia arcyksięcia Reinera za staraniem dyrekcyi krakowskiego Muzeum. Niezmiernie bogaty ten materyał daje pojęcie o skarbach sztuki, znajdujących się* w małych nawet, nieznanych podróżującej publiczności miasteczkach austryackich, które dużo jeszcze starożytnego charakteru zachowały; zwłaszcza barok austryacki z drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, z czasu, kiedy pracowali architekci tej miary, jak: Prandauer, Fischer von Erlach, Hildebrandt, lub Dinzenhoferry, tak orginalny i bujny, jak również rococo austryackie są świetnie w zbiorze tym reprezentowane.

Wystawa ta powinna w wysokim stopniu zainteresować publiczność naszego miasta, w którem także tyle cennych zabytków się zachowało, a których niestety w zbiorze berneńskiego Muzeum z wyjątkiem nielicznych przykładów prawie całkiem niema. W chwili, w której we wszystkich krajach cywilizowanych powołane do tego czynniki rozwijają na wielką skalę akcyę w kierunku konserwowania i ratowania od zagłady dzieł dawnej sztuki i uroczych zakątków starych miast, wystawa ta jest na czasie i może pouczyć ogół o wartości tego, co się nieraz zwłaszcza u nas tak lekkomyślnie niszczy.

Wystawa, którą każdy, interesujący się dawną sztuką zwiedzić stanowczo powinien, potrwa jeszcze do dnia 27 b. m. *P.*

XIV. Międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy odbędzie się od 22—27 b. m. w Medyolanie. Z Polaków zapowiedzieli udział w kongresie delegaci zarządu głównego „Wyzwolenia“ we Lwowie pp. prof. dr Leon Popiejski, dr Antoni Mikulski i redaktor Jan Sierakowski. Ponieważ następny kongres ma się odbyć po raz pierwszy na ziemi słowiańskiej, czyni „Wyzwolenie“ starania, aby kongres urządzono w Krakowie. Delegaci zarządu głównego prezes p. Giedroyć i Sekretarz p. Sierakowski udali się do prezydyum Krakowa z wnioskiem o zaproszenie kongresu do Krakowa. Prezydyum miasta zaproszenie to wystosowało, sekretarz Sierakowski zaś udał się do Wiednia i wraz z delegatem centralnego związku towarzystw przeciwalkoholowych w Austryi zwrócił się do delegata rządu na kongres, radcy minist. br. Prażaka, z prośbą, aby zaproszenie Krakowa i „Wyzwolenia“ na kongresie w Medyolanie poparł. Na samym zaś kongresie delegaci polscy zaproszą kongres do polski imieniem polskiego ruchu przeciwalkoholowego. Dodać należy, że o zaszczyt goszczenia u siebie następnego kongresu ubiega się Petersburg, a popierają go w tem Prusacy. Za Krakowem są delegaci austryaccy, Węgrzy, Finlandczycy, Szwedzi i Szwajcarzy.

Nieudana ucieczka z więzienia. Pisma lwowskie donoszą: Więzień, który wczoraj uciekł z aresztów sądu karnego przy ulicy Batorego, nazywa się Tadeusz Płatko i jest znanym policyi specyalistą od kas. Ukończył niedawno odsiadywanie kary kilkuletniego więzienia, a zaraz następnego dnia po opuszczeniu więzienia powrócił do kaźni za usiłowaną kradzież.

Płatko już w ubiegłym tygodniu usiłował zbiedz, wybiwszy w ścianie kaźni dziurę, dozorcy jednak wczas jeszcze zauważyli przygotowania do ucieczki, a Płatkę administracyjnie ukarano, skazując go na ciemnicę. — Tymczasem wczoraj Płatko wyłamał w ciemnicy kraty wraz z ramą i przez mur przelazł do jednej z realności przy ulicy Pańskiej, gdzie już czekał na niego towarzysz z ubraniem cywilnem. Na krzyk służącej i stróżowej z tej realności, które zauważyły zbiega, zjawił się policyant i obu aresztował.

Samobójstwo notaryusza. Pisma lwowskie donoszą: W Ustrzykach odebrał sobie życie tamtejszy notaryusz, Mikołaj Pszyk. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Uroczystość w Cieszynie. Piszą nam: Dnia 21 b. m. t. j. w najbliższą niedzielę odbędzie się w Bobrau pod Cieszynem uroczyste poświęcenie internatu polskiego im. błog. Melchiora Grodzieckiego. Równocześnie z poświęceniem tem urządzone zostaną uroczyste obchody, mianowicie jubileusz 40 letniego istnienia tow. „Dziedzictwa“ bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku i jubileusz 1600-tnej rocznicy edyktu Konstantyna Wielkiego.

Rano odbędzie się na placu przed internatem uroczyste nabożeństwo, a następnie poświęcenie internatu. Po południu odbędzie się wiec religijno-oświatowy. Referentami będą pp. rejent dr Antoni Dybowski, p. Karol Holeksa i ks. poseł Londzin. W uroczystościach weźmie tłumny udział polska ludność katolicka z całego Księstwa Cieszyńskiego.

Testament ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego. Pisma warszawskie donoszą: W V. wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego ogłoszono onegdaj testament własnoręczny ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego.

Fundusz, złożony w banku, ś. p. Aleksander Jabłonowski polecił oddać synowcowi swemu, Władysławowi, przeznaczając go na wydanie pozostałych tomów „Pism“, oraz prac jego synowca.

Depozyt „Imienia Aleksandra Jabłonowskiego“, złożony w Banku handlowym w Warszawie, zmarły przeznaczył na opracowanie i wydanie I. i III. części swego „Atlasu historycznego“; zająć się ma tem wydział II. Towarzystwa naukowego warszawskiego, któremu zmarły oddał też do dyspozycyi swój „Atlas historyczny“ (dział II. — „Ziemie ruskie Rzeczypospolitej“), złożony w Akademii umiejętności w Krakowie, razem z rezerwą ze sprzedaży, zastrzegając jedynie złożenie Akademii 50 egzemplarzy „Atlasu“.

Wysokości funduszów testator nie określał.

Nieszczęśliwy wypadek. Pisma warszawskie donoszą: P. Bolesław Schöen, wydawca dwutygodnika „Wieś i dwór“, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Po kilkutygodniowej chorobie, wyszedłszy wczoraj około godz. 6 wieczorem na balkon drugiego piętra domu, w którym mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, straciwszy przytomność, przechylił się tak nieszczęśliwie, że wypadł na asfalt podwórza. — Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę *nieszczęśliwego wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan chorego na razie nie budzi poważniejszych obaw.*

Magistrat warszawski a Sienkiewicz. „Goniec Warsz.“ pisze: Przed kilku laty posiadacz placów między ulicami Radzymińską i Białostocką na Pradze otworzyli nową ulicę, którą nazwali, jak to im zresztą było wolno na swojej własności, ulicą Sienkiewicza. Wzdłuż nowej ulicy stanęło wnet sześć kilkopiętrowych kamienic. Magistrat jednak nie uznał nazwy dla nowej ulicy Sienkiewicza, lecz ochrzcił ją na Tarchomińską. Tarchomin zaś jest to miejscowość, położona nad Wisłą, przy trakcie szosowym do Jabłonny, w zupełnie innym kierunku i żadnej podstawy do stosowania tej nazwy nie było.

Popularność wszakże nazwiska Sienkiewicza przezwyciężyła postanowienie magistratu, zarówno bowiem miejscowi obywatele, jakoteż mieszkańcy sąsiednich dzielnic, inaczej nie nazywają ulicy jak Sienkiewicza, jako właściwą nazwą; o stosowaniu zaś nazwy Tarchomińskiej nikt nie słyszał i ni myśli się go niej stosować. Na części domów widnieją tablice i latarnie z napisem ulica Sienkiewicza, na najnowszych wszakże policya z rozkazu magistratu umieszcza napisy: „Ulica Tarchomińska“.

Lotnik z Miluzy. Pisma warszawskie donoszą: Lotnik Wiktor Stoeffler, Alzatczyk, który od dwóch dni bawi w Warszawie, zamierzał wczoraj rano ruszyć w drogę powrotną. Dla pożegnania lotnika zebrało się obok zabudowań dawnej „Awiaty“ około 200 osób. Wskutek niepomyślnych wiadomości o stanie powietrza na zamierzonej linii lotu, w ostatniej chwili na skutek nalegań obecnych lotnik odroczył odlot.

Ubiegłe lato a przemysł hotelowy. Pisma wiedeńskie podają: Z wszystkich krajów koronnych otrzymuje Związek austryackich hotelarzy bardzo smutne sprawozdania o interesach przemysłu hotelowego w czasie ubiegłego lata. Po części wskutek deszczów, po części wskutek następstw przesilenia bałkańskiego ruch obcych był niezwykle słaby. W konsekwencyi cały szereg dzierżawców i właścicieli hoteli i pensyonatów musiało zgłosić konkurs. Związek hotelarzy wdrożył akcyę ratunkową i zwrócił się do rządu o pomoc dla swych członków, którzy wskutek klęsk elementarnych znaleźli się w opłakanej sytuacyi materyalnej.

Bardzo złe interesa robili przez ubiegłe lato hotelarze i właściciele pensyonatów w Galicyi. Frekwencya gości po letniskach i miejscach kąpielowych zmalała o 25 do 40 proc. w porównaniu z latami ubiegłemi. Ruch obcych w miastach a szczególnie w Krakowie był bardzo nieznaczny.

Zamknięcie rachunków miasta Wiednia za rok 1912. Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami opublikowała buchalterya miejska zamknięcia rachunkowe za rok 1912. I tak: gmina wiedeńska miała w roku zeszłym 245,586.405 K przychodów (w tem 187,824.751 K zwyczajnych a 57,761.654 nadzwyczajnych), a 229,498.006 K rozchodów (w tem 164,086.038 K zwyczajnych, a 65,411.968 K nadzwyczajnych). Nadwyżka dochodów nad rozchodami wyniosła przeto olbrzymią sumę 16,088.399 K. W porównaniu z preliminarzem budżetu za rok 1912 dochody wzrosły o 27 milionów koron, rozchody zaś zmalały o blisko 4 miliony koron. Zwyżkę dochodów spowodowały w pierwszej linii świe-

tne bilansy przedsiębiorstw gminnych, w wykazie nadzwyczajnych dochodów znajduje się między innemi kwota 3 milionów koron, jaka wpłynęła do kas tytułem należytości spadkowych po br. Rotschildzie.

Zakupno węgierskiej rafineryi nafty. Towarzystwo akcyjne „Apollo", należące do koncernu galicyjskich towarzystw naftowych, zakupiło za kwotę 900.000 koron akcye towarzystwa przemysłu naftowego w Budapeszcie. Towarzystwo budapesztańskie zostanie przez „Apollo" w najbliższym czasie zreorganizowane; dotychczasowy zakres jego działalności był bardzo szczupły.

Bank dla Albanii. Z Wiednia piszą nam: Jeden z dyrektorów wiedeńskiego Bankvereinu odbędzie w bliskim czasie podróż po Albanii, związaną z planem powołania do życia banku dla Albanii. — Bank ten utworzą wspólnie „Wiener Bankverein" i medyolańska „Banca commerciale", w ten sposób zaś urzeczywistnioną będzie idea kooperacyi kapitału austryackiego i włoskiego na terenie Albanii. Bank będzie miał 5 milionów koron kapitału akcyjnego, siedzibę w stolicy Albanii, filie po mniejszych miastach i będzie uprawiał regularny interes towarowy i bankowy.

Pożar na wystawie w Gandawie. Pisma niemieckie przynoszą dalsze szczegóły o pożarze na wystawie światowej w Gandawie, który zniszczył kilka pawilonów, powodując stratę wysokości około półtora miliona koron. — Ogień dostrzeżono około godz. 1 w nocy, gdy już na wystawie nie było nikogo z publiczności. Prawie równocześnie ukazały się płomienie nad budynkiem niemieckiej restauracyi „Rheinland" i w dwóch sąsiednich pawilonach z cukrami i wyrobami tytoniowemi. — Pożar rozszerzał się szybko, tak, że straż pożarna zastała już w płomieniach cztery pawilony, których uratować nie zdołano. Wskutek silnego wiatru płomień przenosił się łatwo na dalej położone budynki i w niedługim czasie szalał na przestrzeni tysiąca metrów kwadratowych.

Na widok olbrzymiej luny rozpuszczono w mieście pogłoskę, że cała wystawa spłonęła. To też mimo spóźnionej pory tysiące osób podążyło na plac wystawy, wskutek czego musiano zarekwirować silny oddział konnicy i piechoty, aby odciąć plac wystawowy i uprzystępnić akcyę ratunkową. Dopiero nad ranem zdołano zlokalizować pożar, który poczynił ogromne spustoszenia. Obok czterech pawilonów, które spłonęły w całości, ucierpiał od pożaru szereg sąsiadujących z placem wystawowym will. Przy akcyi ratunkowej kilku strażaków odniosło rany wskutek poparzenia.

Samobójstwo ks. Zofii Sachsen-Weimar. Wbrew oficyalnej wiadomości, że zgon ks. Zofii Sachsen-Weimar na zamku w Heidelbergu nastąpił wskutek udaru serca, pisma niemieckie utrzymują, że księżniczka popełniła samobójstwo, podając obszerne sprawozdania o niezwykłym tym tragicznym wypadku. Według „Nationalzeitung" katastrofa nastąpiła wśród następujących okoliczności: Około północy, gdy wszyscy domownicy zamku heidelberskiego udali się na spoczynek, usłyszano nagle od strony księżniczki Zofii odgłos strzału rewolwerowego. Natychmiast udano się z pomocą, która jednakże okazała się zbyteczną. Ks. Zofia odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń.

O przyczynach desperackiego czynu ks. Zofii podaje wspomniane pismo następujące informacye, jak twierdzi, ze strony dobrze poinformowanej: Nie ulega żadnej wątpliwości, że samobójstwo młodej księżniczki stoi w ścisłym związku z trudnościami, jakie stawiano jej w sprawie zamierzonego małżeństwa. Swojego czasu dzięki przypadkowi dostała się przedwcześnie do prasy wiadomość o zaręczynach księżniczki Zofii, zanim ta mogła wyjawić swe skłonności rodzicom. Wiadomość tę rodzice zdementowali. Wśród grona rodzinnego zamierzone małżeństwo doprowadzało do częstych sporów, mimo to narzeczeni przypuszczali, że zdołają uzyskać zezwolenie rodziców księżniczki. W sprawie tej interweniować miał u nich znany poeta i powieściopisarz niemiecki, Ryszard Voss. Rodzice księżniczki zdawali się już ustępować, natomiast oparto się małżeństwu na dworze w. księcia Weimaru. Księżniczce Zofii postawiono między innemi za warunek, by zrezygnowała z tytułu książęcego.

Zależność od dworu weimarskiego tłómaczy się tem, że ojciec ks. Zofii pobiera stamtąd apanaże, które stanowią podstawę jego dochodów.

Istnienie innych przyczyn samobójstwa, zdaje się, jest wykluczone. Księżniczka Zofia, będąca w kwiecie wieku, nie zdradzała żadnych zamiarów samobójczych. Przed niedawnym czasem odbyła w towarzystwie ojca i pewnego oficera z garnizonu heidelberskiego podróż automobilem po Tyrolu. Jeszcze przed kilku dniami widziano ją na ulicach Heidelbergu w pełni życia i zdrowia.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Ferdynandowi Zegadłowiczowi z okazyi przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Pierwszy prezydent najwyższego trybunału kasacyjnego zamianował sędziego z Bochni dra Adama Floryana Zuchentera, zatrudnionego przy tym trybunale, radcą sekretarzem najwyższego trybunału kasacyjnego.

FR. MOLNAR.

SPADEK.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu w oficynach, które w tej chwili jest puste, bo wszyscy mieszkańcy znajdują się na pogrzebie pensyonowanej wdowy, którą właśnie po południu grzebano.

Wicegospodyni wchodzi po schodach na górę, otwiera drzwi i wchodzi do mieszkania. Wzrok jej błąka się po meblach, potem idzie do kuchni, i choć jest uczciwa, myśli nad tem, jakby niespostrzeżenie zabrać jakiś sprzęt kuchenny. Ze zdziwieniem stwierdza, że wszystkie mniejsze statki już znikły.

Służąca (wchodzi z zapłakanemi oczyma, w czarnej sukni i czarnej chustce na głowie): Czego pani tu szuka?

Wicegospodyni: Zauważyłam przy bramie, że panienka wraca. Więc przyszłam na górę, ażeby posprzątać. Czy ładnie było?

Dziewczyna rozpłakała się. Dłuższa pauza.

Wicegospodyni: Ach panienko, nie rozchodzi mi się o to, ale moje sitko jest już zupełnie zniszczone, tak że... no, jeżeli panience to sitko nie jest potrzebne... Biedaczka już tego sitka do ręki nie weźmie...

Służąca: Wszystko musi pozostać na miejscu. Syn nieboszczki wszystko spisuje. (Wchodzi do swojego pokoiku, aby stwierdzić, że schowała sitko w pewnem miejscu.

Krewni idą po schodach na górę.

Syn wdowy: Siadajcie, proszę. Maryo, czy jest co w domu do zjedzenia?

Służąca (idzie od jednego do drugiego ze smutną miną): Trochę kompotu...

Jedna z pań: Proszę podać! Czy dużo jest konfitur?

Służąca: Może dwadzieście słoików.

Dama: Biedna ciotka Luiza; ona była znakomitą gospodynią! Moje dziecko, proszę włożyć do kosza pięć słoików dla mnie, zabiorę je jako pamiątkę, nikt tego przecie nie będzie jadł (Płacze).

Syn wdowy: Przestańcie, przestańcie. (Siada w kącie na kanapy i patrzy przed siebie. Przytłumiona rozmowa. Kobiety wchodzą i wychodzą).

Druga z pań: Tak, tak, ot, życie!

Pierwsza: Wszystko przemija!

(Syn wdowy wstaje, podchodzi do szafy i otwiera ją. Wyjmuje skrzyneczkę z cygar, w której znajduje się mnóstwo drobiazgów: pierścienie, klamry, gazy, ptaszek do ubrania kapelusza, kilka broszek, bransolety, złoty zegarek i łańcuszek. Zawartość tę wysypał na stół).

Syn: Weźcie co na pamiątkę po zmarłej. (Cisza głęboka. Nikt nie ma odwagi zbliżyć się do stołu).

Syn: Wybierzcie sobie jaki drobiazg.

Jedna z pań (zbliża się i ogląda przedmioty na stole): Co rzeczy biedaczka miała!.. (Chciwie patrzy na zegarek i łańcuszek).

Inna: Ja... ja wezmę jakiś przedmiot bezwartościowy... ten guzik. Albo tę klamrę. (Z ukosa spogląda na zegarek).

Pierwsza: No cóż nie bierzesz klamry?

— Nie. (Wie, że jeśli weźmie klamrę, straci możność dostania zegarka).

Pierwsza (do małej dziewczynki): Julciu, weź sobie klamrę. To po cioci. (Daje dziewczynce klamrę, aby w ten sposób usunąć z pośród reszty przedmiot bezwartościowy).

Druga: Masz Julciu i ten guzik.

Julcia: Dziękuję. (Spogląda na zegarek).

Pierwsza dama: Kto chciałby ptaszka? (Głuche milczenie Nikt nie chce przez wzięcie ptaszka pozbawiać się prawa do zegarka. Wszyscy myślą, że zegarek zostanie na ostatek, a więc dostanie go ten, kto zgłoszony będzie ostatni).

Trzecia dama: Julciu, nie chciałabyś tego ptaszka?

Julcia (patrzy na zegarek): Nie. Weźcie sobie i klamrę i guzik. (Kładzie oba przedmioty na stole).

Pierwsza dama: To nie uchodzi. Klamra i guzik są twoje! (Bierze obydwa przedmioty i oddaje Julci). Schowaj, coś dostała. Tu nie wolno wybierać. Nie wstydzisz się?

Julcia (zaczyna płakać i chowa z rezygnacyą klamrę i guzik). Więc... więc chciałabym i ptaszka. (Prędko aż trzy panie podają jej ptaszka. Julcia, już obdarowana, odchodzi na bok. Dłuższa pauza).

Pierwsza dama: Jakiż to ładny zegarek! (Pauza).

Inna: Nieprawdaż, zegarek zachowasz dla siebie?

Syn: Nie myślę o tem.

(Wszystkie zbliżają się do stołu).

Pierwsza dama (bierze zegarek w rękę): Śliczniutki zegareczek (Wyciąga i łańcuszek z pośród gratów) i co za milutki łańcuszek! Nieprawdaż, to do tego zegarka?

Druga dama: Oczywiście; załóż zegarek. (Kalkuluje: W każdym razie lepiej jest dostać zegarek z łańcuszkiem, aniżeli bez niego. — To samo myśli sobie i tamta, więc prędko zakłada zegarek do łańcuszka).

Jedna z pań (trochę podniecona): Tak będzie dobrze, ale połóż-że to.

Tamta (nie zważając): Biedna ciocia, lubiła bardzo ten łańcuszek. Czy pamiętacie, jak elegancko wyglądał ten delikatny łańcuszek na jej czarnej sukni? Ot, tak go nosiła, co? (Wdziewa go. Zamięszanie śród kobiet).

Druga; Tak, podobnie. Ale teraz zdejm go.

Tamta (zdejmuje łańcuszek z szyi, ale go nie kładzie): Dostała ten prezent od męża.

Druga: Tak, tak, ale połóż-że go na stole.

Trzecia (energicznie): Połóż-że go wreszcie, nie słyszysz?

Chuda dama: O, jest tu bransoleta rogowa, czarna. Kto chce ją dostać? (Nikt się nie odzywa).

Chuda dama: Jest tu broszka z Ischlu. Pamiątka z Ischlu. Kto chce?

Kilka (mówi równocześnie): Ach, weź jedno i drugie.

Chuda dama: Nie byłam nigdy w Ischlu. (Kładzie broszkę na stole). Śliczny zegarek. Niech no pani go da, chciałabym go obejrzeć.

Jedna z pań: Daj jej go!

Kilka pań: Tak, tak, daj go. Niech obejrzy zegarek. (Wszystkie myślą, że zegarek za długo jest w ręku pierwszej pani i spodziewają się, że ze strony chudej pani nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo).

Pierwsza dama (podaje jej zegarek, ale koniec łańcuszka trzyma w ręku).

Chuda pani: Niechże pani puści łańcuszek!

Poprzednia: I tak pani może oglądać. (Rozdarły łańcuszek, widocznie obie ciągnęły zbyt silnie. Wszystkim ściska się serce, bo czują, że teraz zaczęła się prawdziwa walka o zegarek)

Chuda: O, rozdarła pani łańcuszek!

Tamta: To nie ja, to pani?

Chuda: Ja? Jak pani śmie... (Nagle spostrzegła, że zegarek i większa część łańcuszka pozostały w jej ręku i że zegarek i tak dobrze się prezentuje). No niewielkie nieszczęście.

Jedna z pań (która dotychczas milczała). Gdzież jest ta pamiątka z Ischlu? (Podchodzi do zegarka).

Tamta: No, no, no! Powoli. (Odsuwa ją).

Owa milcząca: Czy mogę i ja oglądnąć zegarek?

Wszystkie (do chudej): Niech pani go jej poda! (Bo najważniejszą rzeczą jest, ażeby zegarek zbyt długo nie pozostawał w jednem ręku i ażeby raczej przeszedł w inne ręce, a nie był w tych, które tak energicznie chciały go zatrzymać).

Chuda (podaje zegarek): Z podejrzaną kopertą!

Dama milcząca (powoli): No więc, ten zegarek ja chciałabym mieć. (Ogólna konsternacya, że ta kwestya skomplikowana, tak po prostu została załatwiona).

Poprzednia (nerwowo): Pani chciała pamiątkę z Ischlu.

Tamta: Ja? Zapytałam tylko gdzie ona jest. (Chce schować zegarek do torebki).

— Jedna z pań: Przepraszam panią, ale to nie wypada.

Inna: To jest przedmiot wartościowy. Bierze się jakiś drobiazg, jakąś pamiątkę, ale nie złoty zegarek z łańcuszkiem.

Tamta (chowa powoli zegarek): No, niech pani wybiera drobiazg. (Idzie do zwierciadła i poprawia sobie kapelusz. Powoli wszystkie odsuwają się od stołu, który dla nich już nie przedstawia zajęcia i gromadzą się koło pani przy lustrze. Wszystkie spoglądają w zwierciadło, obserwują się i mówią do właścicielki zegarka).

Pierwsza: Pani zabrała rzecz najlepszą!

Panna z zegarkiem: No tak, ktoś przecież musiał wziąć zegarek.

Druga: To niech pani bodaj łańcuszek zostawi!

Panna z zegarkiem: Przecież podarty. (Lewą ręką wyciąga nieco bluzkę z za pasa na piersiach i prawą poprawia ją). Bądź zdrów, Edmundzie.

Syn: Całuję rączki cioci. Serdeczne dzięki cioci za wszystko.

Ciocia; Ach, mój chłopcze, wiesz przecież, jak kochałam twą matkę! (Płacze i wychodzi).

Pauza.

Jedna z pań: No, zegarek przepadł. (Jest zrozpaczona, ale resztę z łańcuszka chowa do kieszeni).

Chuda pani: Gdzież jest bodaj pamiątka z Ischlu? A żałobna bransoleta? Teraz są już tylko rogowe guziki na stole, gdyż po zniknięciu zegarka poznikały prędko i inne wartościowe przedmioty).

Chuda pani: Ja mam więc odejść z próżnemi rękoma?

(Julia boi się, że mogą jej odebrać to, co dostała, wstaje więc i chce odejść).

Chuda pani: Hola, Julciu! daj mi klamrę, zostanie ci jeszcze ptaszek i guzik.

Julcia: Ptaszka mogę pani dać.

Chuda pani: Możesz sobie go zatrzymać! Daj mi klamrę!

Julcia: Klamry nie dam! (Chce odejść).

Chuda pani (z kwaśną miną): Dobrze... więc daj mi ptaszka.

(Chowa kolibra do torebki i odchodzi bez pożegnania. Inne panie też wychodzą. Ze stołu znikły i guziki. Mieszkanie opustoszało, a syn siedzi w rogu kanapy i płacze. Zmierzch zapada. Służąca zapala lampę).

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 września.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Zofia Tarnowska z Chorzelowa, hr Kazimierz Koziebrodzki z Paryża, hr. Henryk Morstin z Sambora, hr. Tomasz Ostrowski z Poznania, Antoni Nowiński z Potoku (Król. Polsk.), Tadeusz Piotrowski z Królestwa Polskiego, Stanisław Walentowski z Grabie, Anna Chmiel z Karniców, H. Kunz z Lanaman, Herman Rothauson ze Lwowa, Jerzy Morawski z Ruszka, Wacław Bylin z Kielc, Wiktorya Sadowska z Warszawy, Karol Weiss ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż. Maks Heberfeld z Kolonii, dr Tadeusz Janicki z Poznania, nadpor. Hieronim Feinfeld z Ołomuńca, Bartłomiej Środawa z Rudka, Wojciech Kołodziej z Ropczyc, Sali Morantz z Jassy (Rumunia), Józef Dobasz z Jabłonicy (Herzegowina) Józef Ryszakiewicz z córką z Nowego Sącza, B. Berliner z żoną z Nowego Sącza, Aleksander Wakerweil z Wiednia, Józef Hauser z żoną z Wiednia, E. Nacht z Przemyśla, Michał Sibicki z Jaworzna, Rachmil Goldgarten z Koszyc, dr Edmund Goldfinger z Nowego Jorku, inż. Hieronim Schaiter z Hamburga, nadpor. Alojzy Müller z Ołomuńca, Zygfryd Szumański z Chicago, kap. Herman Seitner z żoną z Niska, inż. Ottokar Herrmann z Jägerndorf, nadpor. Ludwik Haussmann z Krakowa, G. Haas z Opawy, Stanisław Lechowski z Krasiczyna, D. Karbyleinstein z Korec, Sylwester Baran z żoną z [illegible]łonicżny, Stanisław Sewicki z Połonieżny, Andrzej Kaczor z Wadowic, Stanisław Sternal z Wadowic, dr S. Beerowa z Berlina, kap. Antoni Nekula z Nowego Sącza, Michał Jaworski z Boharoczan, Saul Flieg ze Lwowa, Walenty Doujak ze Lwowa, Maksymilian Jakubowicz z Filadelfii.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. pro. z r. 1880 3-proc. 278·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 251·40, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 265·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 113·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 235·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 478·—.

Wiedeń, 19 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Anstr. Zakl. kred. 628·25, węg. Zakł. kredyt. 827·25, Anglobanku 338·—, Unionbanku 597·—, Länderbanku 522·25, Bankvereinu 519·—, Bodencredit 1190·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 630·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 650·—, Kolei państwowych 701·50, kolei południowej 130·—, kolei północnej 4980·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 890·50, Rima Muranyi 700·—, Praskiego Tow. żelaznego 3112·—, Fabryki broni 1[illegible]28·—, Akcye tureckie tyt. 3[illegible]7·—, Gal. Karp. Tow. naft. 1036·—. Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·68, Austr. renta koron. 82·10, Węgier. renta koron. 81·30, [illegible] Listy Tow. kred. ziemsk. 81·65, 4% Listy Banku hip. 85·75, 4½% Listy Banku hip. 91·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 92·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 8[illegible]·70, 4% pożyczka m. Lwowa 81·25, 4% pożyczka m. Krakowa 79·75, Losy tureckie 235·50, Marki 118·05, Ruble 254·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 823·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie lepsze.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359
274 205 0

Uczeń VIII kl. gimn.
poszukuje lekcyj z niższych klas. — Łaskawe zgłoszenia pod **M. P. 250** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. Nr 326. 326 5 5

Pokoje umeblowane
elegancko urządzone, na czas dłuższy i krótszy. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 16 C, II p., mieszkanie 5. 321 9 0

Konc. Szkółka fröblowska Maryi Szynalik
przy ul. św. Marka (róg Floryańskiej) l. 20, I. p.
Przyjmuje dzieci w wieku od 3—7 lat. Program zajęć obejmuje: Pogadanki poglądowe z pokazami, gimnastykę, gry ruchowe, zabawy, śpiew i slöjd. Dla starszych dzieci nauka czytania i pisania. Szkółka odpowiada wszystkim wymogom nowoczesnej pedagogii, estetyki i hygieny, stoi pod nadzorem c. k. Rady szkol. okręg. miejsk. i lekarza.
Liczba dzieci ściśle ograniczona. Wpisy codziennie od 9—12 i od 2—4. 7701 2 2

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu kolonialnego, delikatesów i win poleca:
Wojciech Olszowski
349 8 0 **Kraków**
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Ważne! 6% rabatu dla Związku Urzędników, Profesorów i Nauczycieli.

Na śluby
chrzty polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, — **Piotr Guzikowski, Groble 5.** Telefon 336. 211 33 0

Fasye i deklaracye podatkowe
sporządza konces. Biuro podatkowe St. Hablińskiego, ul. Kremerowska 12, od godz. 12—2 i od 6—8, w niedziele i święta od godz. 10—2. 334 5 6

Amelia Rokach
nauczycielka muzyki, z patentem wiedeńskim (uczenica prof. J. Dachsa), przyjmuje zgłoszenia na lekcye gry fortepianowej od 10 do 1, ul. Pijarska l. 19, II piętro. 7718 3 3

Za 6 koron
beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 64 100

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty: **Grodzka 18 III p. front.** 16 49 0

Inteligentna Niemka
w średnim wieku, władająca językiem polskim, przyjmie opiekę nad osieroconemi dziećmi, zarząd domu, lub temu podobne zajęcie. — Zgłoszenia pod „56" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 328 7 0

Staruszka ośmdziesięcioletnia
utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 272 85 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom. BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 191 48 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

55 61 0
Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Kto ma do sprzedania obrazy
starszych malarzy polskich, miniatury, rzeczy polskie, a szczególnie odnoszące się do r. 1863, zechce podać swój adres pod **„Zbiory 12"**, poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. — **Płacę wysokie ceny.** 9650

Kazimierz Bartoszewski
Kraków, Floryańska 49
poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu korzennego, win i delikatesów, po najniższych cenach.
Uwaga! 6% rabatu dla Związku Urzędników, Profesorów i Nauczycieli. 260 7 0

Pokój
przy ulicy Długiej 9, do wynajęcia dla przyjezdnych lub na stałe. 348 4 0

Kilkadziesiąt tysięcy koron
ma do umieszczenia zaraz (także częściowo) na I lub II hipotekę w Krakowie, Biuro pożyczek hipotecznych Z. Waldmana w Krakowie, pl. Dominikański l. 2. Telefon 2367. 7842 2 3

Długa rozkopana!!?
więc aby nie narażać swojej W. Klienteli, przybywam na żądanie. Na prowincyę wysyłam opłatnie próbki, modele, sposób brania miary. Wykonywam z powierzonych materyałów, uskuteczniam przeróbki i t. p. — Górka, krawiec, Długa 18. 347 4 4

Pielęgniarka
zajmie się chorą osobą; również stawia bańki. Długa 59, parter. 303 12 0

Modniarka
uzdolniona, może być kierującą, poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu, na sezon lub na stałe. H. S. 125 poste restante Kraków. 329 7 0

Założony w roku 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 9, tel. 462
wykonuje grobowce i pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 31 190 0

Za skromne wynagrodzenie
podejmuje się uczeń z VII kl. gimn. udzielać lekcyj. Wiadomość do p. Ritterów dla M., Zwierzyniec, ulica Lelewela 8, II piętro. 331 5 0

Zdolna praczka
poszukuje prania w domach lub u siebie. Zgłoszenia: Wójcik, ul. Mikołajska 7, II p., drzwi 9. 341 4 0

Lovrana
Pension Central.
Jedyny pensyonat polski.
Ceny przystępne.
Dojazd statkiem z Rjeki (Fiume) lub tramwajem elektrycznym z Abacyi-Mattuglie. 281 95 0

Akademik
izraelita, pozbawiony środków do życia, poszukuje lekcyj za wikt i mieszkanie. A. G. poste restante Kraków, za okazaniem legitymacyi Nr 1764. 345 4 0

Kapelusze damskie
najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon
JOZEFA KARMANSKA
Kraków, plac Maryacki 9, I p.
W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 15 72 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.